Rok XXXIII Niedziela 4 lipca 1926 Należytość pocztową opłacono ryczałtem. Nr. 27

GAZETA KOŚCIELNA

TYGODNIK POŚWIĘCONY SPRAWOM KOŚCIELNYM

Prenumerata: Całoroczna 20 zł., — kwartalna 5 zł. Zagranicą rocznie 24 zł. Numer poj. 50 gr. Cena ogłoszeń: 60 gr. od wiersza petitu.

ORGAN STOWARZYSZEŃ KAPŁAŃSKICH W POLSCE.
Własność Tow. Wzajemnej Pomocy Kapłanów we Lwowie.
Redagują:
X. Dr. Aleksander Pechnik i X. Franciszek Błotnicki.

Redakcja i Administracja Lwów, ul. Ormiańska 13. Konto czekowe P. K. O. Warszawa Nr. 151.755. Rękopisów nie zwraca się.

Nowi Książęta Kościoła.

Na publicznym konsystorzu papieskim w dniu 24 czerwca Ojciec św. ogłosił nowe nominacje kilku biskupów w Polsce: X. biskupa Hlonda arcybiskupem gnieźnieńsko-poznańskim, X. biskupa Jałbrzykowskiego arcybiskupem wileńskim, X. biskupa Łukomskiego biskupem wileńskim, X. kanonika Lisieckiego biskupem śląskim.

Następnie w obecności Ojca św. kardynał Bisletti nadał prokuratorom paljusze metropolitalne dla arcybiskupów Hlonda i Jałbrzykowskiego.

Z tej okazji podajemy garść szczegółów z życia nowych nominatów.

X. Dr. August Hlond urodził się w Brzęckowicach na Śląsku w r. 1881. Od 13 roku życia pozostaje w Zgromadzeniu Salezjańskiem. Kończy gimnazjum salezjańskie w Turynie, a teologję na uniwersytecie gregorjańskim w Rzymie, gdzie otrzymuje stopień doktora. Wyświęcony w r. 1905 na kapłana, obejmuje najpierw obowiązki kapelana w schronisku księcia Lubomirskiego w Krakowie, później dyrektora nowopowstałego zakładu salezjańskiego w Przemyślu, a wreszcie kierownika zakładu salezjańskiego w Wiedniu. W r. 1919 zostaje prowincjałem nowej prowincji salezjańskiej, obejmującej Węgry, Austrję i Niemcy. W r. 1922 zostaje mianowany administratorem apostolskim dla Śląska, a dnia 3 stycznia b. r. otrzymuje sakrę biskupią. Obecnie witamy w nim najwyższego dygnitarza kościelnego w Polsce — Prymasa Polski.

X. arcybiskup Jałbrzykowski, nowomianowany metropolita wileński, urodził się w r. 1876. Wyświęcony na kapłana w r. 1901, był przez dłuższy czas zajęty w duszpasterstwie, potem był profesorem i rektorem seminarjum duchownego w Łomży. W r. 1918 został zamianowany biskupem - sufraganem sejneńskiej diecezji z jurysdykcją ordynarjusza dla jej części łomżyńskiej. Po zawarciu konkordatu i utworzeniu diec. łomżyńskiej, został pierwszym biskupem tej diecezji. W tym czasie zorganizował seminarjum duchowne, kapitułę katedralną i stworzył materjalne podstawy dla nowego biskupstwa.

X. biskup Łukomski urodził się w r. 1874, święcenia kapłańskie otrzymał w r. 1898, sakrę biskupią jako biskup - sufragan poznański w r. 1920. Obecnie obejmuje diecezję łomżyńską. X. biskup Łukomski zasłużył się wielce jako szef Wydziału oświaty i wychowania w Radzie ludowej po przewrocie wielkopolskim. Duża kultura, takt i energja, które go cechują, pozwalają rokować rządom jego jak najpiękniejsze nadzieje.

X. Arkadjusz Lisiecki, biskup-nominat śląski, urodził się w r. 1880, pracował szereg lat w duszpasterstwie, długi czas prowadził (aż do r. 1918) jeneralny Sekretarjat Katolickich Towarzystw robotniczych w Poznaniu, nadto zajmował się wybitnie pracą naukową. W r. 1913 wydał monografję o Konstantynie Wielkim, przed dwoma laty przystąpił do polskiego wydania dzieł Ojców Kościoła. Ostatnio sprawował obowiązki profesora seminarjum duchownego i kanonika katedralnego w Gnieźnie.

„ “ „

Nowemu Prymasowi Polski i wszystkim Najczcigodniejszym Nominatom składamy hołd i ślemy najserdeczniejsze życzenia błogosławieństwa Bożego w pracy dla dobra Kościoła i Ojczyzny.

Redakcja.

O skład naszych chórów kościelnych.

Dokończenie.

Kongregacja Obrzędów i fachowi jej doradcy opierali wyrok swój i komentarz nietylko na faktach historycznych, ale z wszelaką pewnością również na względach czysto muzycznych i praktycznych, względy ważniejsze od względów historycznych. Ażeby to zrozumieć, rozpatrzmy bliżej zespół chórowy a capella epoki Palestrinowskiej, epoki, będącej punktem kulminacyjnym średniowiecznej twórczości polifonicznej, oraz zespół czasów późniejszych.

Już z powyższego szkicu historycznego wynika, że skład wielogłosowego chóru epoki Palestrińskiej, krótko mówiąc chóru Palestrińskiego, wyklucza głosy kobiece. Zachodzi jednakże pytanie, jaki w chórze tym był udział głosów chłopięcych. Do główniejszych cech muzycznych faktury Palestrińskiej należy między innemi i ta, że głos ludzki porusza się zwykle w naturalnych granicach i w najkorzystniejszych dla siebie pozycjach dźwiękowych, rzadko kiedy nienaturalnem forsowaniem granice te przekraczając. Szczegółowi temu zawdzięcza styl Palestriński w znacznej mierze objektywny swój liryzm, niebiański spokój, majestatyczne zrównoważenie, dostojną powagę. Prawie wszystkie motety Palestriny, więcej jeszcze msze jego świadczą o tem dobitnie. Soprany np., o które tutaj chodzi, prowadzone są zasadniczo w obrębie skali g' — g", skali więc w brzmieniu głosu chłopięcego najefektowniejszem. Sam fakt historyczny, że chór wielogłosowy epoki Palestrińskiej obsadzony był sopranami chłopców, wpłynąć musiał na charakter faktury wokalnej. Stąd też brzmienie klasycznego chóru a capella będzie najstylowsze i najidealniejsze przy sopranach chłopięcych.

Inna rzecz, gdy chodzi o głosy altowe. Wyjątkowo odbiegają tutaj Palestrina i mistrze jemu współcześni od zasady naturalności. Znawca faktury Palestrińskiej uświadomił sobie od razu, że ujęcie jej partji altowej nie zawsze przemawia za głosami chłopców. Składają się na to dwa główne momenty: niskie często prowadzenie głosów i długie nieraz trwanie w tychże pozycjach. Są partje altowe, domagające się gwałtem wprost naturalnych falsetów męskich. Wiemy dzisiaj pozytywnie, że taki był faktyczny skład altów Palestrińskich, na którym i dzisiaj wzorować się winny klasyczne a capella chóry, praktyka, która tu i owdzie z dobrym skutkiem już się przyjmuje. Poleca się jednakże w takim razie ustawić obok falsetujących mężczyzn alty chłopięce. Nowe edycje starych mistrzów trzebaby oczywiście zastosować do nowej, czyli właściwie starej praktyki i pisać alty sposobem tenorowym oktawę wyżej, do czego ewentualnie głosy chłopców wkrótce i z łatwością się przyzwyczają.

Wokalna faktura epoki Palestrińskiej, przekształca się pod wpływem nowych warunków muzycznych XVII i XVIII wieku. Ponieważ w licznych chórach kościelnych miejsce głosów chłopięcych zajmują teraz głosy kobiece, barwą intenzywności i skalą odrębne od tamtych, więc zmienia się we fakturach wokalnych przedewszystkiem charakter partji sopranowej, dostosowanej do walorów głosu kobiecego. Wystarczy na dowód tego porównać partyturę epoki Palestrińskiej z partyturą szkoły wenecjańskiej, neapolitańskiej, lub wiedeńskiej. Większe jeszcze wymagania do głosu kobiecego stawiają nieraz kompozytorzy szkół późniejszych: romantycy, programiści, wagnerianie i „last not least" nowocześni, kierunki, które wszystkie pozostawiły ślady swoje w dziedzinie twórczości muzyczno-kościelnej. Dalsze wyszkolone głosy chłopięce pokonają i takie trudności, nigdy jednak nie z efektem przez kompozytora zamierzonym. Myślę specjalnie tutaj o dwóch chórach, ze znanych mi włoskich, niemieckich i francuskich może najlepszych: o Lipskim chórze św. Tomasza, t. zw. „Thomanerchor" i o Berlińskim „Domchor", zwłaszcza o ostatnim, dla którego nie istnieją nawet trudności wokalnej partytury Straussa lub Schönberga. A mimo to, jakaż różnica w interpretacji i brzmieniu tych samych utworów przez obsadę kobiecą. Eteryczności głosu chłopięcego braknie właśnie, przy najlepszem nawet wyszkoleniu, miękkości, ciepła, giętkości, siły i skali głosu kobiecego.

Charakter więc wokalnej faktury popalestrińskiej zakrojony jest na głosy kobiece. Wskazują na to już nietylko momenty historyczne, ale czysto muzyczne a nawet fizjologiczne, tak, jak faktura Palestrińska domaga się głosów chłopięcych.

Przyszłość zaś twórczości liturgiczno-muzycznej zapowiada się stanowczo po linji i w duchu nowoczesności. „Motu proprio" Piusa X uważa wprawdzie chorał gregorjański i styl Palestriński za ideały katolickiej muzyki liturgicznej, uznaje jednakże w zupełności sztukę nowoczesną, byleby sztuka ta posiadała cechy wzorowej muzyki kościelnej. W „Motu proprio" czytamy: „Kościół uznawał zawsze i popierał postęp sztuk pięknych, posługiwując się podczas nabożeństwa wszystkiem tem, co genjusz ludzki w ciągu wieków dobrego i pięknego wynalazł, żądał tylko, by przestrzegano prawa liturgicznego. A więc i nowszą muzykę wpuszcza do świątyni, skoro kompozycja jest tak dobra, poważna i tak wzniosła, że nie uwłacza w niczem obrządkom liturgicznym". Dla wartości i poziomu kompozycji kościelnej, czy ona będzie kompozycją a cappella, czy z towarzyszeniem organów, czy też orkiestry, jest czas jej powstania rzeczą najzupełniej obojętną, chodzi o to, by posiadała wymagane przez Kościół muzyczne i liturgiczne walory, czyli, mówiąc słowami „Motu proprio", by przyczyniała się do powiększenia chwały Bożej, do zbudowania wiernych i do uświetnienia ceremonij kościelnych, by była święta, t. zn. wykluczała wszystko, co światowe, nietylko z istoty swojej, ale i ze sposobu wykonania, by była prawdziwą sztuką, t. zn. znajdowała się na wyżynach artyzmu, by wreszcie była powszechną, t. zn. wykonalną wszędzie.

Na szczęście doszli dzisiaj katoliccy muzycy kościelni do przekonania, że przez Witta, Haberla i ruch cecyljański kompozytorom liturgicznym zalecane, tak bezwzględnie później propagowane i monopolizowane naśladownictwo stylu Palestrińskiego było wielkim „fauxpas". Któż miałby odwagę twierdzić, któż nawet z wybitnych talentów, że w kopjach swoich osiągnął wierność oryginału. Genjusz zaś nie będzie kopjował, bo jest indywidualnością. Zresztą kopja pozostanie zawsze tylko kopją. Dyrygent, pielęgnujący z chórem swoim klasyczny styl a cappella, nie będzie wykonywał kopij, jeżeli dostępne mu są oryginały. Wielka szkoda wszystkich Hallerów, Mittererów, Nekesów i t. p., ludzi o wielkim talencie, którzy własnym swoim językiem muzycznym, językiem nowoczesnym, byliby literaturę kościelno-muzyczną lepiej zbogacili, aniżeli naśladowaniem stylu Palestrińskiego. Palestrina sam był na swój czas kompozytorem na wskróś postępowym i z pewnością tworzyłby dzisiaj muzycznemi środkami wieku XX, a nie wieku XV lub XVI. Polscy

kompozytorzy kościelni: ks. Surzyński, Gruberski i inni, poszli niestety w rydwan haseł Witta i Haberla.

Jak tedy przedstawi się wobec powyższych uwag i zasad skład kościelnego zespołu chórowego?

W myśl Kongregacji Obrządków mają prawny do niego przystęp niewiasty i dziewczęta, mężczyźni i chłopcy. Możliwe są tutaj przeróżne kombinacje. Idealny chór liturgiczny obejmować będzie wyłącznie głosy męskie i chłopięce. Polecenia godne jest ustawienie zespołu takiego w prezbiterjum oraz zaopatrzenie go w strój liturgiczny: sutannę i komżę. Do utworzenia chóru liturgicznego w zrozumieniu ścisłem dążyć powinny w pierwszym rzędzie kościoły katedralne, wszystkie inne zaś tam, gdzie warunki na to pozwalają, z tem wszakże zastrzeżeniem, że zespół chłopięcy będzie technicznie dobrze przygotowany, głosowo sumiennie wyszkolony i muzycznie inteligentny, jednem słowem, że stanie na poziomie rzeczywiście artystycznym. Gdzie wzorowe zestawienie głosów chłopięcych sprawi trudności, tam umieści się w sopranach i altach głosy kobiece. Pozatem tworzyć mogą skład chóru kościelnego albo wyłącznie głosy kobiece względnie chłopięce, albo też wyłącznie głosy męskie. Chór, złożony ze samych mężczyzn lub chłopców, miałby również charakter właściwego chóru liturgicznego.

Skład chórowy zależy we wielkiej mierze od repertuaru muzycznego, w którym uwzględni się wszystkie zasadami „Motu proprio" dozwolone formy i style, a więc: chorał gregorjański, styl Palestriński i style jemu pokrewne, formy i style epoki popalestrińskiej oraz muzykę nowoczesną. Z nich wysuwają się na plan pierwszy: chorał gregorjański i styl Palestriński, względnie klasyczny styl a cappella.

Każdy ze stylów tych wymaga właściwej mu obsady. Stylowy zespół chórowy przedstawia się następująco: dla chorału gregorjańskiego z obsadą mężczyzn samych lub mężczyzn i chłopców względnie kobiet, tych ostatnich jednakże tylko w ostateczności, dla klasycznej muzyki a capella z obsadą mężczyzn i chłopców z ewentualnem uwzględnieniem altowych falsetów męskich, dla sopranów i altów muzyki nowszej i najnowszej z obsadą głosów żeńskich.

Stwórzmy na warunkach tych w polskich świątyniach atmosferę muzyczną, zgodną z postulatami „Motu proprio" Piusa X i godną Domu Bożego.

X. Dr. Gieburowski.

Polski ruch misyjny.

Polska do czasu odzyskania niepodległości, będąca pod trzema zaborami, w okresie kiedy Kongregacja Krzewienia Wiary rozwijała najintensywniejszą działalność, podlegała trzem rozmaitym systemom politycznym, w dziedzinie wiary, nie mogła tak rozwinąć swej pracy misyjnej, jak to zrobiły inne narody, nie krępowane w sprawach religijnych. Pod zaborem austrjackim łatwiej było rozwijać się Zakonom, to też stąd od czasu do czasu wyjeżdżali na misje Polacy, O. Mohl, Jezuita do Afryki, O. Beyzym, apostoł trędowatych, wsławił imię polskie na Madagaskarze, obaj godni następcy O. Ryłły, Jezuity, który w XIX w. apostołował w Mezopotamji, potem w Afryce. OO. Pydynkowski i Urban, również Jezuici, wyjeżdżali do zaboru rosyjskiego, gdzie roztaczali opiekę nad unitami z Podlasia. Klasztory w Małopolsce wysyłały na wschód wiele Sióstr, między niemi Szarytkę Światopełk-Mirską, siostrę rodzoną zabitego przez bolszewików w r. 1918 Dziekana w Mohylowie, która długie lata pracowała jako misjonarka w Chinach, siostra Zaborowska, Franciszkanka Biała i wiele innych. Hr. Ledóchowska Marja Teresa, synowica Kardynała Ledóchowskiego zaczęła pracować w r. 1889 dla misji afrykańskich, wydając pismo misyjne p. t. „Echo z Afryki" w ośmiu językach, wychodzące dotychczas. W r. 1894 ułożyła pod nazwą; Sodalicja św. Piotra Klawera, statut stowarzyszenia kobiet, które, nie udając się same na misje do Afryki, całe życie jednak tym misjom poświęcają się, przysparzając zapomocą propagandy ustnej i pisemnej koniecznych środków do ich istnienia. W tymże roku, 29-go kwietnia hr. Ledóchowska otrzymała od Leona XIII błogosławieństwo i zezwolenie założenia Sodalicji św. Piotra Klawera, toteż w ciągu kilku lat od założenia Sodalicji powstało w wielu miastach Europy zachodniej kilkadziesiąt filji i biur, między innemi w Krakowie, Poznaniu, a od kilku lat i w Warszawie. Po śmierci ś. p. hr. Ledóchowskiej w r. 1922, na czele Sodalicji św. Piotra Klawera stanęła hr. Marja Falkenhayn, Czeszka. Stowarzyszenie to stale rozwija się i wysyła rocznie do Kongregacji Rozkrzewiania Wiary w Rzymie na cele misyjne około 3-ch miljonów franków.

Po odzyskaniu wolności, nikt już nam Polakom nie może przeszkadzać w spełnianiu tego co należy do naszych obowiązków w dziele misyjnem. Zdobyliśmy własny teren misyjny w Rodezji w Afryce. Teren ten został przydzielony polskiej prowincji Jezuickiej, jest i będzie obsługiwany przez polskich OO. Jezuitów. Jest to duży krok naprzód, bo poza Rodezją tylko OO. Łazaryści pracują na misjach w Ameryce, a oprócz nich, wskutek przymusowego wyjazdu z Rosji, więcej SS. Franciszkanek t. zw. białych wysłano na Daleki Wschód. Pewna ilość zakonnic i zakonników Polaków rozsiana jest wśród przeważającej liczby ich współbraci innej narodowości (Salezjanie).

W kraju od kilku lat zwrócono większą uwagę na zorganizowanie się wewnętrzne i są już pewne wyniki, które mogą się rozwinąć w bardzo piękne dzieło. Aby wychować żołnierzy dla prac misyjnych, trzeba by kapłani pod temi hasłami się zrzeszali. Od paru lat Episkopat Polski powołał do życia Związek Misyjny Kleru, który wyjątkowo dobrze zaczął się rozwijać w Polsce, bo obecnie liczy on już 2 tysiące członków wśród księży i kleryków.

Od r. 1921 istnieje też w Polsce, dzięki zabiegom i staraniom Ks. Arcybiskupa Roopa i ks. prałata Około-Kułaka, Towarzystwo Misyjne, złożone z kół utworzonych po rozmaitych parafjach. Zadaniem tego Towarzystwa jest szerzenie wśród ludzi świeckich idei misyjnej, organizowanie ich w tym kierunku i pomaganie misjom. Niestety, pomimo, że istnieje ono od 5-ciu lat, niewiele osób o Towarzystwie Misyjnem wie, co świadczy o niewielkiem zainteresowaniu się sprawą.

Towarzystwo Misyjne założyło i prowadzi Zakład Wychowawczy dla polskich Misjonarzy w Lublinie p. n. Instytut Misyjny. Zakład ten jednak jest ubogi, z powodu braku środków wychowuje tylko 10-ciu kleryków, z których jeden w tych dniach będzie wyświęcony na kapłana i wysłany na misje do Mandżurji.

Jeszcze są dwa duże zrzeszenia mało znane w Polsce: Dzieło Dziecięctwa Pana Jezusa z siedzibą w Krakowie, celem stowarzyszenia jest wykup dzieci pogańskich, ochrzczenie ich i wykonanie. Składka miesięczna członków wynosi 5 groszy, w styczniu b. r. ogłoszone w pisemku stowarzyszenia składki wykazały sumę 18 tysięcy zł.

Dzieło Rozkrzewiania Wiary św. z siedzibą w Rzymie, wspierane przez Episkopat Polski, który składki zbierane co roku w święto Trzech Króli we wszystkich kościołach Polski odsyła do Centralnego Zarządu w Rzymie, w zeszłym roku wysłano kilkanaście tysięcy złotych.

W Polsce wychodzą 2 większe pisma misyjne i kilka małych. Misje katolickie doskonale redagowane przez OO. Jezuitów i Nasz Misjonarz OO. Werbistów, a z mniejszych Pobudka Misyjna, Młodzież Misyjna XX. Salezjanów, Echo z Afryki i Murzynek Sodalicji Piotra Klawera, Posłaniec św. Rodziny — XX. Misjonarzy, Oblat Niepokalanej i Królowa Apostołów XX. Pallotynów, Posłaniec M. B. Saletyńskiej.

Polsce czynią zarzuty, że mało zdziałała dla celów misyjnych, ale od czasu swego zjednoczenia cóż Polska, rozczłonkowana i krępowana przez rządy zaborcze, mogła więcej zdziałać. Obecnie widać coraz większe zainteresowanie się sprawą misji, chociażby tak liczny zjazd, na który zebrało się przeszło sześć tysięcy osób w Łodzi i w początkach maja r. b. na Wszechpolskim Salezjańskim Kongresie Misyjnym, a — z którego podajemy poniżej sprawozdanie — także ostatni Zjazd w Warszawie z pewnością w znacznej mierze przyczyni się do rozszerzenia idei misyjnej.

* * *

W dniach 25 i 26 czerwca odbył się w Warszawie zjazd misyjny dyrektorów związków misyjnych, oraz delegatów kongregacyj katolickich polskich, celem zapoznania się z wynikami dotychczasowej pracy apostolskiej, oraz opracowania planu dalszej akcji. Na zjazd przybyli przedstawiciele 12 zakonów misyjnych i związk. misyjnych 20 diecezyj polskich. Obradom przewodniczył J. E. ks. biskup płocki, Nowowiejski. Zjazd zorganizował ks. Dr. Zygmunt Kozubski, prof. Uniwersytetu.

Referat o znaczeniu misyj w życiu Kościoła i państwa wygłosił J. E. biskup Okoniewski z Pelplina.

Następnie przedstawiciele zgromadzeń zakonnych odczytali sprawozdania z pracy misyjnej wśród pogan. Referowali: OO. Jezuici, Misjonarze, Oblaci (Kanada), Pallotyni (Afryka), Bernardyni (Chiny). Pierwsze miejsce pod względem liczebności zajmują Jezuici, którzy rozpoczęli działalność misyjną w roku 1540 w Chinach i Afryce. Posiadają 3500 misjonarzy; co siódmy Jezuita udaje się na misje. W r. 1925 posiadali 44 okręgi, 10 kolonij dla trędowatych, 41 szpitali, 8 uniwersytetów, 47 gimnazjów, 368 niższych szkół, półtora miljona wychowanków, w tem 800 seminarzystów tubylców. Najliczniej reprezentowani byli w Mozambiku. OO. Misjonarze rozwijają swą działalność od roku 1612 w Azji, Afryce i Ameryce.

Szczególnie wiele zdziałało „Tow. Dziecięctwa“, które uratowało 26 miljonów dzieci, zwłaszcza w Chinach, gdzie olbrzymi ich procent ginie wskutek nędzy i braku opieki. Misjonarze posiadają 12 tys. szkół i 12 samodzielnych misyj.

W dniu 26 czerwca O. W. Piątkiewicz T J., rektor domu misyjnego, wygłosił referat: „Misja polska w Albertynie“. Wieczorem o godz. 8 odbyła się uroczysta Akademja misyjna.

Polacy w Jugosławji.

Polski Konsulat w Zagrzebiu komunikuje:

„W powierzonym mi okręgu konsularnym mieszka 12 tysięcy Polaków-katolików, tworzących zwarte osiedla. Są to rolnicy, rozkolonizowani na końcu zeszłego stulecia, względnie na początku obecnego, przez rząd b. austro-węgierskiej monarchji, na gruntach państwowych w dalekiej Bośni.

Z początkiem dość zamożni, zubożeli powoli wskutek zmian atmosferycznych i wskutek wojny i wskutek nareszcie, i to w niepoślednie mierze, znacznego przyrostu rodzinnego. Dziś oni są przeważnie ubodzy.

Profesor Ganszyniec o Kościele katolickim.

Z wielką przykrością musimy — nie po raz pierwszy — polemizować z prof. Uniw. Jana Kazimierza p. Ganszyńcem. W r. 1923 zamieścił on w numerze gwiazdkowym „Słowa Polskiego“ artykuł o „Ewangelji Bożego Narodzenia“, który musiał wywołać oburzenie u wszystkich katolików wierzących. Zaraz też odparł jego niezgodne z prawdą twierdzenia w tym samym dzienniku X. Arcyb. Teodorowicz, a po nim w „Gaz. Kość.“ (n-rze 3 z r. 1923) X. dr. Szydelski, który wykazał w sposób przekonywający, że artykuł ten był „tylko echem analogicznych poglądów śród wolnomyślnych Niemców“, a w szczególności wywodów G r e s s m a n n a (w rozpr. p. n. „Weihnachtsevangelium auf Ursprung und Geschichte untersucht“. Göttingen 1914). Artykuł ten nie był wcale rozprawą naukową, ale jak dobrze powiedział X. Szydelski „garścią uwag nie dość przemyślanych i garścią frazesów często spotykanych w liberalnej teologji niemieckiej“. Na tę spokojną i całkiem przedmiotową, ale w rzeczy samej druzgocącą krytykę nie odpowiedział nic p. Ganszyniec, chociaż wiemy, że ją przeczytał: widocznie zrozumiał, że nie potrafiłby odeprzeć uczynionych mu zarzutów.

Teraz znów pojawiło się w socjalistycznym „Dzienniku Ludowym“ (który od lat dziewięciu atakuje przy każdej sposobności Kościół i duchowieństwo katolickie) streszczenie jego odczytu (nie wiemy, gdzie wygłoszonego) na temat „Kościół rzymski a naród polski“ (p. n-ry 125 i 127 z r. b.). W odczycie tym miał on „uzasadniać wszechstronnie konieczność rozdziału między Kościołem a państwem“ i dowodzić, że u nas „zamiast religji panuje kult ceremonjału, w którym zamiast Boga i świętości mamy już tylko kościelnika i kropidło, duch zaś tego ceremonjału się ulotnił, pozostawiając narodowi sam osad — mianowicie Kościół rzymski w Polsce. Odróżnia on zasadniczo religję od wyznania: przyjmuje u człowieka „i n s t y n k t r e l i g i j n y“, każący szukać oparcia o wyższe siły i istoty. Wyznanie zaś jest religją niejako skonkretyzowaną, historycznym kształtem, wytwarzanym przez ową potrzebę psychiczną. Wyznania i kulty podlegają takim samym prawom rozwoju, co wszystkie inne dobra kulturalne, — mamy więc i na polu religijnem ciągłe dostosowywanie się do nowych warunków życia ogólno-kulturalnego; zwrotne punkty w tej przemianie określamy jako o d r o d z e n i e i r e f o r m a c j e. Wtedy to powstają na polu religijnem nowe partje podobne do politycznych, — tylko że tu nazywają się one stronnictwami, w religji zaś wyznaniami, a mniejsze sektami. N i e m a w i ę c w ą t p l i w o ś c i, ż e r e l i g j a p o l e g a w y ł ą c z n i e n a c z y n n i k a c h n a t u r a l n y c h (!). W wypadkach, w których organizatorem lub twórcą wyznania jest osoba historyczna,

Dawniej w kraju osiedlali się również przedstawiciele inteligencji polskiej, nie brakowało również i duchowieństwa polskiego. Dziś zaś ani duchowieństwa, ani tej inteligencji niema. Niepodległa Polska wywarła swój urok i ściągnęła z powrotem te dość liczne rzesze. Biedni rolnicy pozostali sami — osamotnieni na obczyźnie.

Dla Polaków zawsze i wszędzie największą spójnią był i jest Kościół. Tak też jest w Bośni, niestety jednak jeden kościół w Gumiera (powiat Prnjavor) spłonął, drugi w Rakovcu ze starości wymaga przebudowy, trzeci nareszcie w Novi Martinac jest zbvt mały na coraz liczniejszą parafję.

Przekonawszy się naocznie o potrzebach, zarówno jak o tem, że nasi wychodźcy faktycznie nie mogą podołać temu trudnemu zadaniu, zdecydowałem się, po porozumieniu się z Jego Ekscelencją ks. Biskupem Banjaluckim Garićem, zwrócić się do P. T. Polskiego Duchowieństwa w kraju z najpokorniejszą prośbą i pobudzenie wiernych do składania ofiar na potrzeby tych trzech kościołów

Ofiary upraszam kierować do Ministerstwa Spraw Zagranicznych, referat opieki kulturalnej, na potrzeby kościołów polskich w Bośni.

Odpowiedni podział ofiar przeprowadziłby Jego Ekscelencja ks. Biskup Garić.

Nie mogę nie skorzystać z tej sposobności, by przedłożyć jeszcze jedną pokorną prośbę.

Księża, obsługujący wychodźtwo polskie w Bośni, są Chorwatami, w przeważnej części władającymi językiem polskim, brak im tylko Pisma Świętego, zbioru kazań na niedzele i święta i katechizmów.

Jeżeliby który z przewielebnych księży rozporządzał zbyteczną ilością tych lub innych dzieł, książek lub broszur, mogących się nadawać do duszpasterstwa, względnie oświaty pozaszkolnej, to śmiem o to błagać. Rząd nasz nie rozporządza potrzebnemi na ten cel środkami, więc zmuszony jestem kołatać do serc chrześcijańskich, i w imię miłości Chrystusowej do Was się zwracam o dopomożenie mi w tej pracy, zbyt ciężkiej na moje słabe barki".

Udzielanie ślubów osobom przynależnym do wojska.

Zgodnie z art. 83 Ustawy o powszechnym obowiązku służby wojskowej z dnia 23 maja 1924 roku (Dz. U. R. P. nr. 61, poz. 609) i § 545 oraz następ. wykon. do tejże ustawy, wymagane jest zezwolenie odpowiednich Władz wojskowych do zawarcia związku małżeńskiego przez osoby płci męskiej, których stosunek do służby wojskowej nie został ostatecznie określony.

Zezwoleń wspomnianych potrzebują:

1) osoby płci męskiej przed wejściem w wiek poborowy tj. do 21 roku życia, oraz 2) będący w wieku poborowym do chwili ostatecznego określenia stosunku ich do wojska, a więc: tak uznani przy poborze wojskowym za zdatnych do służby w wojsku stałem (Kat. A), jako też czasowo niezdolni czyli odroczeni (Kat. B).

Natomiast zaliczeni do służby w pospolitem ruszeniu z bronią (Kat. C) i bez broni (Kat. D), o ile nie pełnią czynnej służby wojskowej, jako też uznani przy poborze za niezdolnych do służby w wojsku (Kat. E) zezwoleń na zawarcie związku małżeńskiego nie potrzebują.

Winni zawarcia związków małżeńskich wbrew powyższym przepisom oraz współdziałający w tym akcie duchowni lub świeccy urzędnicy Stanu Cywilnego podlegają ukaraniu w drodze orzeczenia administracyjno-karnego tj. przez Władze administracyjne I-ej Instancji.

---

zwolennicy podnoszą ją w wyznaniach, przestrzegających ściste jedynobóstwo" (sic — accus zam. gen. — „np. u żydów i mahometan) do rangi doradcy i przyjaciela Boga; — w religjach zaś, czyniących koncesję na rzecz wielobóstwa, u chrześcijan np. twórca wyznania staje się sam Bogiem. Niema więc mowy o tem, żeby w jakiemś wyznaniu były czynniki nadprzyrodzone, — wszystkie wyznania są to tylko różne twory ogólno-ludzkiej dyspozycji religijnej".

„Po tych słowach orjentacyjnych zwraca się prof. Ganszyniec do roli wyznania rzymskiego w Polsce, które przedstawia się według niego jako przeżytek kulturalny, w którym element religijny prawie że zanikł. A jednak prelegent uważa religję za najcenniejsze dobro kulturalne i powiada dosłownie: „być wrogiem religji znaczy być wrogiem cywilizacji ludzkiej". Zastrzega się jednak przed utożsamieniem religji z tem lub owem wyznaniem i także przed solidaryzowaniem się państwa z jakiemś wyznaniem. Polska, solidaryzując się z wyznaniem rzymskiem, stworzyła pewnego rodzaju monopol religijny (?!), który kosztuje skarb rocznie ponad 20 miljonów złotych".

„Chodzi więc prelegentowi o racjonalną obronę tej pozycji budżetowej. Próbuje ją naprzód rozumieć jako pensję emerytalną, wypłacaną Kościołowi rzymskiemu za dawne zasługi koło Polski. Przegląd jednak stosunków politycznych w przeszłości wykazuje, że rzecz ma się przeciwnie, to Polska właśnie położyła wielkie zasługi dla Kościoła i papieża, a nie dostała za to żadnej nagrody, tak iż Kościół jest jeszcze dłużnikiem Polski. Na polu zaś cywilizacji Kościół zahamował rozwój kulturalny narodu (!), który zawdzięcza piśmiennictwo polskie reformacji, oświatę zaś nauce prześladowanej przez inkwizycję (?!), instytucje społeczne wysiłkom proletarjatu: pierwszych genjuszów polskich, jak Bolesława Chrobrego, twórcę Polski, Kopernika, Lelewela, Mickiewicza, Słowackiego, Konopnicką itd. Rzym wyklął lub potępił" (!).

„Bada więc prelegent dalej, czy Kościół rzymski zasługuje na tak wyjątkowe przywileje prawne i taką ogromną subwencję za obecną swą działalność w Polsce. Tu położenie przedstawia się tak: Kościół stwarza państwo w państwie i wszystko przewidziano, żeby w jego organizacji czynnik i prestyż państwowy wyłączyć, skutkiem czego zanikło tam poczucie obywatelskie (?!). Autonomja ta robiła z Kościoła dalej czynnik przeciwpaństwowy, dążący, jak w średniowieczu, do wszechwładzy i stosownie do tego wytwarza w kołach jemu oddanych chamstwo i zachłanność (?!). W stosunku do mniejszości narodowych nawołuje do nienawiści (!). Kościół ponadto przyłączył się do stronnictw reakcyjnych i wyzyskiwaczy ludu (!). Nauka religji jest raczej szkołą obłudy lub co najmniej bezmyślności"(!).

„Kościół rzymski zawodzi zupełnie jako czynnik oświatowy, cywilizacyjny i religijny: stawszy się orga-

Sprawy religijne.

Nawrócenie się pisarza polskiego. W ostatnich dniach w Warszawie przeszedł z kalwinizmu na katolicyzm wraz ze swą żoną i córeczką p. Stanisław Pieńkowski, długoletni współpracownik „Gazety Warszawskiej“ i „Gazety Porannej“, świetny stylista, wytrawny znawca kwestji żydowskiej, jeden z zasłużonych bojowników o odżydzenie Polski. („Głos Narodu“).

Z Kongresu eucharystycznego. Przyjmując delegację polską na kongres eucharystyczny, delegat papieski, kardynał Bonzano udzielił błogosławieństwa apostolskiego dla narodu polskiego i podkreślił szczególnie uczucia, które Ojciec św. żywi dla Polski, mając w pamięci, że Polska słusznie zażywa opinji: „Polonia semper fidelis“. Arcybiskup Chicago, kardynał Mundelein wyraził w rozmowie z delegatami polskimi dużo sympatji dla Polaków i dla spraw polskich.

Nowi kardynałowie. Na odbytym w dniu 21 czerwca konsystorzu tajnym, Papież mianował nowych kardynałów, monsignorów: Ludwika Capetosi i Karola Perosi, oraz zatwierdził nominację arcybiskupa Cyryla Mogadad, wybranego przez Synod, na stanowisko patrjarchy antyocheńskiego Greków-melchitów.

Zjazd inteligencji katolickiej w Pradze. W dniu 27 czerwca odbył się w Pradze wszechsłowiański zjazd katolickiej inteligencji i akademików katolickich. Z ramienia episkopatu polskiego wziął w nim udział Ks. Biskup Hlond. Poza tem z Polski wyjechało szereg osób z inteligencji katolickiej tak świeckich, jak duchownych. Między innymi z ramienia redakcji „Przeglądu Powszechnego“ wyjechał z Krakowa ks. St. Podoleński T. J.

Literatura pornograficzna na stosie. Do jakiego stopnia daje się wszędzie we znaki literatura niemoralna, na to ciekawe rzucają światło dwa w niedługim odstępie czasu dokonane akty całopalenia. Oto w Berlinie przed niedawnym czasem dokonano spalenia 40.000 romansów pornograficznych. Całą sprawę przeprowadził magistrat, przy czynnym udziale licznych towarzystw młodzieży. Kto przynosił dwie powieści plugawe, otrzymywał w nagrodę jedną dobrą książkę.

Wkrótce potem w Rzymie, podczas procesji, odbywającej się z bazyliki San Giovanni di Laterano, uroczyście spalono na stosie wielką ilość książek treści pornograficznej, niemoralnych dzienników itd. Podczas gdy stos gorzał, Mgr. Ciglani w odpowiedniem przemówieniu w bazylice pouczał wiernych o celu i istotnem znaczeniu całej tej ceremonji. („Polak-Katolik“).

Katolicki „Związek chłopski“ w Belgji. W Zielone Święta b. r. obchodził w Belgji 35-tą rocznicę swojego założenia „Związek chłopski“ (Boeren-bond), organizacja katolicka, przeważnie flamandzka. Obchód — jak wynika ze sprawozdań prasy zagranicznej — wypadł imponująco. Do Lovanjum, siedziby Związku, przybyło 50 tysięcy włościan, którzy pod koniec Kongresu urządzili manifestacyjny pochód przez miasto przy dźwiękach kilkudziesięciu orkiestr, uszykowani w 224 oddziałów, stosownie do liczby istniejących grup lokalnych. Szczególnie gorącą owację zgotowano Prymasowi, arcyb. Mgr. van Roey, który cieszy się w „Związku“ niezwykłą popularnością, jako jeden z jego organizatorów i syn flamandzkiego włościanina z okolic Antwerpji.

„Związek chłopski“ był założony w roku 1890 dla popierania interesów włościaństwa przez ks. Mellaerts i b. premjera, p. Helleputte. W roku 1892 liczył 2 tys. członków, — w 1896 już 10 tys., — w grudniu 1925 aż 104 tys. Zważyć należy, że członkami „Związku“ są sami tylko samodzielni ojcowie rodzin, skutkiem czego faktyczna liczba osób popierających go jest kilkakrotnie wyższą od podanej. Ponadto specjalny oddział „Związku“ zorganizował 67 tysięcy gospodyń wiejskich.

O rozmiarach działalności „Związku“ świadczy kilka cyfr z ostatniego sprawozdania. I tak: w roku 1925 zakupiono towarów (głównie zboża) dla członków za

---

nizacją o charakterze wybitnie kastowym i politycznym, działa obecnie na naród polski ogłupiająco, demoralizująco, destrukcyjnie (!). Odnośna więc pozycja budżetowa jest nietylko funduszem partyjnym, ale i korrupcyjnym“ (!).

A więc „rząd powinien przeprowadzić rozdział między Kościołem a państwem, skąd wyniknęłyby następujące korzyści: 1) skarb oszczędza rocznie sumę 20 milj. zł., 2) państwo staje się właścicielem ogromnego majątku kościelnego i może go rozparcelować, 3) państwo staje się w ł a ś c i c i e l e m k o ś c i o ł ó w, które nie będą nadużywane do manifestacyj politycznych, 4) dobra klasztorne mogą być przemienione w instytucje dobroczynne. Wyżej jednak stawia prelegent korzyści k u l t u r a l n e i r e l i g i j n e: np. państwo zyska na prestyżu i o s ł a b i n a j s i l n i e j s z e g o w r o g a l u d u (!), tolerancja wejdzie w praktyczne życie... dobór księży będzie lepszy, religja o d ż y j e w n a r o d z i e (?). Francja i Ameryka dopiero dzięki rozdziałowi przodują w cywilizacji nowoczesnej (?!). Rzym jest u nas teraz d u s z ą o p o z y c j i p r z e c i w P o l s c e l u d o w e j i najgroźniejszą potęgą. Oby słowa Słowackiego: „Polsko, twoja zguba w Rzymie!“ przeszły wreszcie do historycznych wspomnień, a nie do obaw aktualnych!“.

Tak zakończył prelegent swoje wywody, prawdziwie zdumiewające u profesora uniwersytetu, któremu przecież nie nato powierzono katedrę filologji, żeby pouczaniem tego rodzaju podkopywał wiarę uczniów i robotników i podżegał ich do walki z Kościołem i religją! — Prawda, że on zapewnia, iż występuje tylko przeciw Kościołowi rzymskiemu, a nie przeciw religji, — ale kto ma trochę doświadczenia i zna historję ludzkości, wie, co sądzić o takich elukubracjach: przecież i poganie starożytni i żydzi i mahometanie i wszyscy heretycy powodowali się jakiemiś uczuciami czy „instynktami“ religijnemi, gdy krzywdzili, prześladowali bez litości i zabijali chrześcijan. Uczucie religijne może prowadzić na bezdroża, podobnie jak każde inne uczucie, jeżeli człowiek nie zdaje sobie jasno sprawy, w co właściwie wierzy i dlaczego wierzy, jeżeli odrzuca prawdę objawioną i powagę Kościoła Chrystusowego, a chce własną sobie wymyślić religję według swych upodobań. Nie wiemy nic pozytywnego o „instynkcie religijnym“ p. prelegenta, — nie wiemy, co mu też instynkt przedstawia jako prawdę, do jakich go nakłania czynów i do jakich ewentualnie mógłby go pobudzić postępków niezgodnych z etyką chrześcijańską; — jedno tylko jest dla nas widoczne z tej prelekcji (i z innych jego wynurzeń), a mianowicie to, że przejął się zaciętem uprzedzeniem i stanowczą niechęcią do nauki katolickiej i do naszego Kościoła.

Twierdzeniu jego, że Polska nic wcale nie zawdzięcza dobrego Kościołowi, p r z e c z y stanowczo c a ł a n a s z a h i s t o r j a. Wszakże wtedy dopiero staliśmy się narodem i wtedy otrzymaliśmy własne państwo, gdy przestaliśmy być plemieniem, nie posiadającem

130 miljonów frs. „Kasa kredytowa Związku chłopskiego“ posiada obecnie 650 miljonów frs., pochodzących z oszczędności chłopskich. Jest ona słusznie uważana za — największy Bank w Belgji.

„Związek chłopski“ jest jedną z czterech wielkich organizacyj katolickich w Belgji. Świetnie również zorganizowano syndykaty robotnicze, akcję dla „stanu średniego“ i dla mieszczaństwa.

W sprawie umoralnienia teatru. Przykra ta sprawa i nastręczająca ogromne trudności, zajmuje żywo także w Stan. Zjednoczonych umysły chrześcijan wierzących — nietylko katolików. Donosiliśmy już dawniej w „Gaz. Kośc.“ o Stowarzyszeniu aktorów katolickich (Catholic Actors-Guild), które zawiązało się w Ameryce północnej i dąży do podźwignięcia teatru z bagna niemoralności. Teraz czytamy w „Oss. Rom“, że 10 maja b. r. odbył się w Nowym Jorku (w hotelu Astor) wielki bankiet, w którym uczestniczyło 1.700 członków tego stowarzyszenia, a wśród nich znalazł się arcybiskup kardynał Hayes, cieszący się poważaniem ogólnem i miłością wiernych. Wygłoszono kilka mów godnych uwagi. I tak Will. H. Hays, prezes Stow. wytwórców filmów kinematograficznych, złożył hołd entuzjastyczny kardynałowi za jego działalność filantropijną za popieranie usilne sztuki prawdziwej i zdrowej.

Otton Skinner, ze „Stowarz. episkopalnego“ przemówił na cześć kardynała w imieniu aktorów protestantów, a zarazem oddał gorące pochwały Kościołowi katolickiemu za to, że troszczył się zawsze o umoralnienie widowisk publicznych. Kończąc, wspomniał o głębokiem wrażeniu, jakie na nim uczyniło przed kilku laty przedstawienie w Oberammergau (które widzieliśmy raz także i które ściąga zawsze ogromne rzesze turystów z Anglji, Ameryki i z innych krajów); — on radby zachęcić i artystów do usilowań podobnych.

Radca miejski Hilly przemówił w imieniu prezydenta miasta Waltera, — który nie mógł przybyć — i także podniósł cele idealne Stow. aktorów katolickich i dotychczasowe zasługi kardynała, który, odpowiadając na te mowy, wyraził swą radość, że znalazł się w tem tak sympatycznem Stowarzyszeniu. Nie wątpi on, że ci ludzie tak rozumni i pełni dobrej woli będą mogli z czasem dokonać pracy przez nich rozpoczętej.

Kiedyż u nas doczekamy się powstania takiego Stowarzyszenia i wogóle jakiejś akcji poważnej dla powstrzymania fali zepsucia, która płynie z teatrów dzisiejszych?

Krucyfiks w auli uniwersyteckiej. Rozporządzenie, w tych dniach ogłoszone, włoskiego ministra oświaty nakazuje zawiesić we wszystkich aulach uniwersytetów, jako też innych uczelni wyższych i szkół sztuk pięknych, krucyfiksy, które już zdobią sale szkół niższych i średnich. Rozporządzenie to jest nowym dowodem mądrości dzisiejszego rządu włoskiego, którego premier stwierdził w tych dniach publicznie „harmonję, istniejącą pomiędzy nauką i wiarą i wskazującą drogę bezpieczną postępowi ludzkości“ („Oss. Rom.“ z 10-go czerwca b. r.). Tak wizerunek Tego, który powiedział o sobie: „Jam jest droga i prawda i żywot“ (Jan 14, 6), wraca znowu tam, skąd Go wygnała zaślepiona nienawiść sekciarska przed kilkudziesięciu laty, do tych sal, gdzie umiejętność najwyższe czyni i czynić powinna wysiłki, żeby do Niego się zbliżyć, i naukę Jego tłumaczyć, wraca po to, żeby przypominać także kończącej już swe studja młodzieży, że „initium sapientiae timor Domini!“

Uniwersytet katolicki we Fryburgu szwajcarskim. Działalność tego uniwersytetu rozwija się coraz pomyślniej. Liczba jego słuchaczy wzrasta z każdym rokiem. I tak w półroczu letniem r. 1925 wynosiła ona 580, a w r. b. 624: jest to cyfra największa, jaką tam osiągnięto dotychczas; a mianowicie szwajcarów jest 365, a cudzoziemców 258; z tych 68 przybyło z Francji, 43 z Niemiec, 34 ze Stanów Zjedn. Ameryki, 24 z Holandji, 18 Polski, 9 z Włoch, 10 z Jugosławji, nadto po kilku z innych krajów.

żadnego znaczenia na świecie, nieokrzesanem, ciemnem, bałwochwalczem, jednym ze szczepów słowiańskich, nie połączonych żadną spójnią państwową i często z sobą walczących. Kościołowi zawdzięczamy całą naszą kulturę i wszystko to, co stanowi największą chwałę naszych dziejów, potęgę Jagiellonów, obronę przed nawałą dziczy tatarskiej, tureckiej, moskiewskiej. A jeżeli w końcu Polska uległa wrogom, temu nie był winien Kościół, tylko ten fakt — godny najgłębszego pożałowania, że przodkowie nasi przestali słuchać nauk i przestróg świątobliwych kapłanów, że tylko wymienimy Skargę [1]).

Nie jest dalej prawdą, że Kościół „zahamował rozwój kulturalny narodu“ (gdzie? — kiedy? — jakiemi środkami?) i że naród nasz „zawdzięcza reformacji swoje piśmiennictwo“: nowinki heretyckie nie wydały żadnych arcydzieł godnych tego miana. Prawdą jest tylko, że zwolennicy Lutra, Kalwina i innych „reformatorów“ szerzyli gorliwie drukiem swoje błędy, wywołując przez to odpowiedzi na nie ze strony katolickiej, że więc wzrosła szybko ilość druków polskich, ale nie była to literatura, mogąca iść w porównanie np. z twórczością Kochanowskiego (który kształcił się na wzorach klasyków i humanistów, a nie na pismach Lutra i tegoż zwolenników; Rej zaś jest tylko niezręcznym wierszokletą, chociaż pisma jego prozaiczne mają wartość niezaprzeczoną).

Nie jest prawdą, że w Polsce „nauka była prześladowana przez inkwizycję“ i że Kościół „wyklął lub potępił Bolesława Chrobrego, Kopernika, Lelewela, Mickiewicza, Słowackiego, Konopnicką“! — Prawdą jest tylko, że sławne dzieło Kopernika (dedykowane papieżowi) było później przez jakiś czas na Indeksie, ponieważ sądzono mylnie, że teorja jego jest hipotezą niezgodną ze słowami Jozuego: „Stój słońce!“ i że broszurę Mickiewicza o „Kościele urzędowym“, wydaną w jęz. francuskim, położono także na Indeks, bo w niej poeta, przejąwszy się doktryną Towiańskiego, obsypał Kościół ciężkiemi a niesłyszanemi zarzutami, — że i dotychczas katolicy wierzący odrzucają niedorzeczne urojenia Towiańskiego (którym zresztą zapewne i sam p. Ganszyniec nie daje wiary?), — że także nie wszystko przyjmują za prawdę i chwalą bez zastrzeżeń, co napisali Lelewel, Słowacki i Konopnicka, ale cenią wysoko, co w dziełach tych pisarzy jest dobre i piękne.

Nie jest prawdą, że Kościół jest „czynnikiem przeciwpaństwowym“, że nie oddaje państwu, co mu się należy i nie troszczy się o jego dobro i powagę. Przeciwnie on zawsze nakazuje posłuszeństwo prawowitej władzy państwowej (z wyjątkiem oczywiście wypadków

[1]) Nie możemy tu zresztą pisać szerzej o tych znanych powszechnie rzeczach; — radzimy jednak p. Ganszyńcowi przeczytać sobie, co o tem mówi św. p. biskup Pelczar w książce p. n. „Obrona religji kat.“. Przemyśl 1920, str. 268—297. — Dop. autora.

Uroczystość ku czci św. Joanny de Arc w Rouen. Na tym samym placu, na którym 30 maja 1431 spalono na stosie św. Joannę, odbyła się w r. b. tego samego dnia uroczystość bardzo wspaniała z udziałem arcybiskupa, marszałka Lyautey, wojska, całej rady miejskiej, wszystkich stowarzyszeń wojskowych i patrjotycznych, dziatwy szkolnej i td. Dziewczęta z Rouen niosły sztandar Joanny w pochodzie na plac Starego Rynku, który przedstawiał widok imponujący! Dubreuil, prezydent miasta i poseł do Izby deputowanych i marszałek Lyautey sławili w mowach swoich poświęcenie Joanny i naukę, którą dała potomności. Potem udał się pochód na most, z którego wrzucono popioły Świętej do rzeki, do której teraz dzieci z Rouen i z Paryża, wznawiając dawną tradycję, rzucały róże i lilje.

Po południu przyjął marszałek w sali magistratu stowarzyszenie uczestników wojny i rozdzielił 20 matkom rodzin licznych medale, poczem przemówił gorąco, wzywając wszystkich obywateli do zgodnej współpracy dla dobra Francji. („Oss. Rom.“).

Z Francji. Dnia 3-go czerwca r. b. odbyło się trzecie zgromadzenie ogólne Związku Narodowego Katolickiego w Paryżu pod przewodnictwem prezesa Związku jenerała Castelnau, przy uczestnictwie licznych delegatów ze wszystkich diecezji. Po Mszy św., po której wygłosił podniosłe kazanie X. Bergey, odbyło się pierwsze posiedzenie, na którem radzono o popieraniu prasy katolickiej, — popołudniu zaś o prawach katolików do wolności nauczania.

Z Paryża pospieszył potem niestrudzony jenerał do Lons-le-Saunier (we francuskiem Jura), gdzie zebrało się 12 tysięcy katolików. Pernot, członek Izby posłów, ocenił ostro a słusznie t. zw. „ustawy świeckie“, które już tyle złego wyrządziły Francji katolickiej, poczem Castelnau mówił z zapałem o powstaniu, celu i działalności Związku katolickiego. Przyjęto porządek dzienny, w którym zebrani żądają stanowczo zmian koniecznych w ustawach antireligijnych, przywócenia katolikom praw im należnych, zakonom wolności, a Kościołowi francuskiemu stanowiska takiego, jakiego ma prawo domagać się ze względu na swoje posłannictwo.

Także katolicy w Sabaudji zgromadzili się bardzo licznie w Moutiers na wezwanie swego biskupa Mons-Termier. Po Mszy złożyli swoje sprawozdania delegaci ze wszystkich parafji. Po południu mówił kanonik Desgranges o „ustawach świeckich“. — Wogóle ruch katolicki czyni coraz większe postępy we Francji dzisiejszej, z czem muszą się liczyć i wrogowie Kościoła. („Oss. Rom.“).

Międzynarodowy Kongres Królestwa Chrystusowego i szósty doroczny Kongres międzynarodowej katolickiej organizacji „Ika“ odbędzie się w tym roku — jak nam komunikują — nie w Paray-le-Monial, lecz w Einsiedeln (Szwajcarja), pod patronatem biskupa J. Schmid'a de Grüneck i księcia-opata Ignacego Staub'a O. S. B., w dniach 11—15 sierpnia.

Referaty na Kongresie wygłoszą: biskup S. Waitz („Królestwo Chrystusowe a prasa“); profesor uniw. fryburskiego E. Claverie O. P. („Autorytet Chrystusa źródłem wszelkiego autorytetu“); profesor uniw. kolońskiego G. Ebers („Chrystus w życiu publicznem w przeszłości“); rektor kolegjum w Einsiedeln O. Banz O. S. B. („Liturgja nowego święta Królestwa Chrystusowego“); redaktor J. Eberle z Wiednia („Chrystus w życiu obywatelskiem“); redaktor C. Doka z Zurychu („O Chrystusie w życiu międzynarodowem“).

Całkowite utrzymanie w Einsiedeln kosztuje dziennie 9 franków szwajcarskich, samo mieszkanie 2 franki. Zgłoszenia przyjmuje i wyjaśnień udziela: M. Charles Doka, rédacteur, Zurique, Plattenstrasse 48, Suisse.

Krzyż w uniwersytecie poznańskim. Senat uniwersytetu poznańskiego postanowił zawieszenie krzyży w salach wykładowych. Młodzież uniwersytecka na specjalnem zebraniu wyraziła za to Senatowi swe podziękowanie. („Głos Narodu“).

---

takich, w których zwierzchnik domaga się czegoś, co sprzeciwia się niewątpliwie przykazaniom Boskim) i sumienne spełnianie wszystkich obowiązków względem ojczyzny, przyznał też w konkordacie z Polską prezydentowi prawo zakładania veta przeciw nominacji biskupów, jeżeli kandydatom na tę godność można coś zarzucić ze stanowiska państwowego, a to samo prawo ma rząd, gdy chodzi o mianowanie proboszczów. Nadto są księża obowiązani do spełniania rozmaitych funkcyj, żądanych przez władze świeckie, do przedkładania niezliczonych wykazów itd. Jednem słowem: Kościół stosuje się do potrzeb państwa, o ile może, a żąda tylko, bo żądać musi, zupełnej swobody w wykonywaniu powierzonego mu posłannictwa, w pracy swojej dla dobra duchowego ludzkości.

Nie jest prawdą, że Kościół „nawołuje do nienawiści“ przeciw mniejszościom narodowym, że jest wrogiem Polski ludowej, że organizacja jego „ma charakter kastowy i polityczny i że przyłączył się do stronnictw reakcyjnych i wyzyskiwaczy ludu“. Przeciwnie: on troszczy się zawsze w myśl encykliki Leona XIII „Rerum novarum“ o dobro nietylko moralne, ale i materjalne warstw niższych i ciężko pracujących, zwalcza system kapitalistyczny i potępia wyzyskiwanie robotników; przestrzega ich tylko przed agitacją i kłamstwami socjalistów i komunistów, którzy im obiecują rychłe urzeczywistnienie idei Marxa (którą przejął się także Lenin i jego towarzysze), zniesienie własności prywatnej, upaństwowienie fabryk i kopalń itd. — a przecież ludzie rozumni i dobrej woli nie mogą tych przestróg i pouczeń nazwać działalnością „ogłupiającą, demoralizującą i destrukcyjną“. Potrzebę tych przestróg potwierdza dziś w sposób aż nadto dobitny to, co stało się w Rosji.

Co się tyczy nareszcie owych 20 milj. złotych, które p. Ganszyniec chciałby odebrać Kościołowi, przypominamy, że państwo nasze płaci dziś duchowieństwu pensyjki śmiesznie małe (proboszczom po 110 zł. miesięcznie, wikarym po 70, emerytom po kilkadziesiąt), które nie stoją w żadnym stosunku do wartości dóbr Kościołowi dawniej zabranych i do cen dzisiejszych. Ale p. Ganszyniec mówi jeszcze o konfiskacie „ogromnego majątku kościelnego i dóbr klasztornych, a nawet kościołów, które mają stać się własnością państwa“, obiecując za to narodowi, że wtedy dopiero „odżyje w nim religja“, i że wogóle ta konfiskata wraz z odebraniem nam owych pensyjek przyniesie jakieś ogromne „korzyści kulturalne i religijne“! — Tu już chyba wszelka polemika staje się zbyteczną!

X. A. P.

Z piśmiennictwa.

P. Bernardo del Sole O. F. M. Śladami Serafickiego Ojca. Konferencje o życiu i cnotach św. O. Franciszka. Lwów. 1926. Nakładem Redakcji „Posłańca św. Antoniego". Stron 231. Cena 4 zł.

W sam czas pojawił się przekład polski tych nauk, odznaczających się bogactwem dobrej treści, namaszczeniem, polotem i werwą kaznodziejską. Jest ich 24, a przeznaczone są w pierwszym rzędzie dla tercjarzy, których zachęcają gorąco do naśladowania Świętego, jego miłości ku Bogu i bliźnim, jego pokory, posłuszeństwa, umartwienia, gorliwości apostolskiej itd. Znajdujemy też tu wyborne przykłady z życia jego, które muszą uczynić wrażenie i utkwić w pamięci słuchaczy. Styl autora jest żywy i potoczysty. Można mu jednak wytknąć gdzieniegdzie upodobanie w wyrażeniach niezrozumiałych dla ogółu niewykształconego, a po części także zbyt wyszukanych i nielicujących może z powagą ambony, jak np. entuzjazm, fatum (str. 4), „feudalizm, ten symbol niewolnictwa" (str. 6), subtelny (9 i 11), nostalgja (15). „Franciszek przestał być eleganckim garconem" (ib. zam. garsonem), impulsywny, impreza (13), „szarmancki cavaliere" (63). Na str. 81 czytamy o miłości „pozytywnej" i „negatywnej"; — na str. 11 „da Angelica" (o sławnym malarzu, zwanym Fra Angelico da Fiesole) itd.

Przekład polski O. Cyprjana Firszta, dra i lektora filozofji, jest bardzo staranny i poprawny. *X. A. P.*

„Sprawa włościańska a Pol. Stronnictwo chrześc. demokracji (Myśli programowe"). Opracował i wydał Sekretarjat dla spraw ludowych w Krakowie. Cena 50 gr.

Broszurka wydana pod powyższym tytułem przez Sekretarjat Ch. D. w Krakowie (Potockiego 11) jest bardzo na czasie. Mało bowiem robi się w Polsce dla poprawy bytu chłopów a klasowe stronnictwa chłopskie zwalczające się zaciekle zaostrzają swą demagogiczną agitacją antagonizmy społeczne i radykalizują wieś coraz bardziej. To też z wielkiem zadowoleniem i uznaniem należy powitać broszurkę omawiającą sprawy włościańskie nie pod kątem interesów stanowych, lecz ze stanowiska dobra całego narodu i kładącą duży nacisk na lekceważone niejednokrotnie zagadnienia organizacji zawodowej włościaństwa i pracy gospodarczej na wsi. Broszura przedstawia też zadania, jakie spełniać powinna polityczna organizacja włościan i wyjaśnia dlaczego organizacją taką musi być stronnictwo naprawdę chrześcijańskie, ogólno-stanowe i demokratyczne. Napisana treściwie a przystępnie, będzie broszurka ta bardzo pożyteczna dla wszystkich pracowników społecznych na wsi i dla wszystkich obywateli, chcących przyczynić się do zwycięstwa haseł miłości i współpracy społecznej wśród najliczniejszej i najważniejszej warstwy narodu.

X.

Ks. Dr. I. Kruszyński. Studja nad porównawczą historją religji. Poznań. Księgarnia św. Wojciecha. 1926. (Stron 430 w 8-ce).

Mniej więcej od połowy wieku ubiegłego zaczęto zajmować się w najbardziej oświeconych krajach europejskich porównawczą historją religji. Starano się wyświetlić pierwsze początki i rozwój wierzeń religijnych na całej kuli ziemskiej i zebrano ogromny zasób szczegółów z tego zakresu, w którym nie łatwo się zorjentować profanom w tej materji. Przeważnie jednak byli to badacze niewierzący, którzy podejmowali się tej pracy z wyraźną tendencją nieprzyjaźną religji objawionej. Ale w ostatnich lat dziesiątkach wysunęli się na czoło i w tej dziedzinie uczeni katoliccy, którzy prostują błędne wiadomości i poglądy sceptyków i racjonalistów i dowodzą, że początku religji należy szukać w Objawieniu pierwotnem, że tylko wymienimy tu cenne książki XX. Radziszewskiego „Geneza religji w świetle nauki i filozofji" i Szydelskiego „Historja religji a religja objawiona" (Lwów 1915) i „Studja nad początkami religji" (ib. 1916).

Do tych pracowników przyłączył się teraz uczony rektor uniwersytetu lubelskiego X. dr. Kruszyński i obdarzył nas dziełem bardzo poważnem, w którem zapoznaje nas w sposób przystępny dla ogółu wykształconego z dzisiejszym stanem nauki o początku i rozwoju, dziejowym religji. Czytamy tu więc o pierwszem pojawieniu się człowieka na ziemi, o religji pierwotnej, o śladach religji w okresie czwartorzędowym, o totemizmie, animizmie, o śladach monoteizmu u ludów pierwotnych, o teorji mitologiczno-naturalistycznej, o panbabilonizmie, o fetyszyzmie, magji, o pierwiastku socjologicznym w religjach, o pokrewieństwach wierzeniowych, o stosunku Starego Testamentu do religij pogańskich itd. Zebrał tu autor bardzo dużo wiadomości ciekawych i pouczających, wszędzie zaś cytuje sumiennie źródła, z których czerpał. Na końcu dodał długi spis alfabetyczny nazwisk i imion, który ułatwia czytelnikowi zorjentowanie się w bogatej i tak różnorodnej osnowie jego dzieła. Nie wątpimy więc, że znajdzie ono dużo czytelników i zachęci innych do dalszych badań w tej ważnej dziedzinie wiedzy.

X. A. P.

Ks. Mateusz Jeż: „Godzina adoracji u stóp P. Jezusa w Przenajświętszym Sakramencie". — Kraków 1926. — Wydawnictwo Arcybractwa Straży Hon. N. Serca P. Jezusa. — Stron 71, form. 14×10 cm.

Gorliwy współpracownik pism eucharystycznych i autor cennych publikacyj na tem polu wydał powyższą książeczkę jako podręcznik dla członków Arcybractwa i czcicieli N. S.

Oprócz modlitw i aktów znajdujemy w niej 20 nowych wierszy eucharystycznych autora, pełnych gorącej wiary i ujmującej prostoty. Porów. „Królu samotny!", „Akt wiary" i t. p.

Zamawiać w Arcybr. Straży Honor. N. S. P. J. — Kraków — ul. Krowoderska 16. — SS. Wizytki.

Ks. H. W.

Rocznice narodowe. Wskazówki i materjały potrzebne dla urządzających obchody narodowe. Opracowała Marja Bogusławska. Lwów 1926. Księgarnia Polska Bernarda Połonieckiego. Str. 349 + VIII dużego formatu. Cena w oprawie 12 zł.

Jak potrzebne jest tego rodzaju wydawnictwo, wiedzą doskonale ci, którym wypadło szukać za materjałem dla jakiegoś obchodu narodowego.

Książka zawiera w części ogólnej wskazówki o urządzeniu sceny, dekoracjach, oświetleniu sceny, efektach scenicznych, kostjumach, charakteryzowaniu, żywych obrazach. Nadto krótki wybór deklamacyj, nadających się na każdą uroczystość narodową, oraz rozumowany spis sztuk ogólnonarodowych, zbiorków wierszy i utworów śpiewackich. W części szczegółowej podano materjał do następujących obchodów w porządku kalendarzowym: Legjony Dąbrowskiego i Księstwo Warszawskie — Wyswobodzenie Wielkopolski — Powstanie styczniowe — Odzyskanie Pomorza — Ta-

deusz Kościuszko — Wyzwolenie Wilna — Konstytucja 3-go Maja — Odzyskanie Śląska — Polska w wielkiej wojnie — Cud Wisły — Książę Józef Poniatowski — Obrona Lwowa — Wyrugowanie okupantów z Polski — Powstanie listopadowe.

Dla każdego poszczególnego obchodu autorka zbiorku podaje materjał do dwu lub trzech przemówień, od kilku do kilkunastu deklamacyj, spis utworów scenicznych i dzieł, zaznajamiających szczegółowo z daną uroczystością. Dla przykładu weźmy pod uwagę rocznicę obrony Lwowa (do której stosunkowo dość szczupły materjał zebrano). Znajdujemy tam: Materjały do przemówień — „Lwów w dziejach Polski“ (Franciszek Jaworski), „Obrona Lwowa“ (Eustachy Nowicki), „Dzieci lwowskie“ (A. Szelągowski); Deklamacje — „Lwów“ (Artur Oppmann), „Sonety lwowskie“ (Stanisław Obrzud); Utwory sceniczne — „Z dni grozy we Lwowie“ (Marja Bogusławska); Literatura.

Na tym przykładzie rozważmy jakościową wartość podanego materjału. Za ogromne „plus“ trzeba policzyć p. M. B., iż nie podaje gotowych, szablonowo opracowanych mów, lecz oryginalne fragmenty przemówień czy artykułów, mające poddać czytelnikowi tylko szereg głębszych myśli i wprowadzić go w odpowiedni nastrój. Natomiast co do doboru deklamacyj już musimy mieć pewne zastrzeżenia. Niema wśród nich wprawdzie rzeczy nieodpowiednich, lecz zebrano je nieraz dorywczo, na czem ucierpiała wartość praktyczna zbiorku.

X. F. B.

Nadesłano do Redakcji:

Przewodnik Społeczny. (Poznań). Czerwiec 1926 Treść: Pierwiastek twórczy w wychowaniu (Dr. Korczyńska). Czynnik organizacyjny w stowarzyszeniach młodzieży (Elbe). Zasady wydawnicze dla katolickich pism codziennych (A. W.). Wykłady i odczyty (Zagadnienie szczęścia. Słońce źródłem życia na ziemi. W jaki sposób spożywamy pokarmy? Opieka nad kobietą w państwie polskiem). Przegląd społeczny. Sprawozdania.

O. Florentyn Szczepanik: Żywot św. Franciszka z Assyża. Wydanie drugie ilustrowane. Lwów 1926. Nakładem Redakcji „Posłania św. Antoniego“. Cena 2 zł. Str. 95 średniego formatu.

P. Bernardo del Sole O. F. M.: Śladami Serafickiego Ojca. Konferencje o życiu i cnotach św. O. Franciszka. Lwów 1926. Nakładem Redakcji „Posłańca św. Antoniego“. Lwów 1926. Cena 4 zł. Str. 231 średniego fonmatu.

X. A. Fajęcki: Nauka religji w b. Królestwie Polskiem. (Stosunek prawa cywilnego do kanonicznego). Warszawa 1926. Str. 46 dużego formatu.

Wzorowy ministrant, napisał kapłan Tow. Jez. Kraków 1906. Wydawnictwo XX. Jezuitów. Str. 24 małego formatu.

„Gniewajcie się, ale nie grzeszcie“ napisał X. K. Bisztyga T. J. (Głosy Katolickie nr. 309).

Miesięcznik katechetyczny i wychowawczy. Organ Stowarzyszenia Księży Prefektów (Lwów, Ormiańska 13). Rok XV. Zeszyt 1. Treść: Kilka reguł kształcenia woli (X. dr. Z. Bielawski). System wychowawczy w zakładach SS. Zmartwychwstania Pańskiego (S. Amata Kossowska). Kult eucharystyczny wśród dzieci i młodzieży (K. B.). Potrzeba bibljoteczek treści religijnej dla dzieci szkół powszechnych (X.). Przyczynek do wychowania seksualnego (X. J. Matulewicz). Egzorta na VI niedzielę po Wielkanocy (X. Józef Rychlicki). Recenzje i sprawozdania.

Komunikaty.

Pierwszy ogólnopolski Zjazd Katolicki,

jaki odbędzie się 28, 29 i 30 sierpnia r. b. w Warszawie, musi stać się widomym łącznikiem polskości z katolicyzmem, musi dać potężny wyraz woli społeczności katolickiej, musi zgromadzić Polskę od Wschodu aż po Zachód.

Komitet Główny łącząc uroczystość Zjazdu z 300-letnią rocznicą kanonizacji św. Stanisława Kostki, wychodzi w tych trzydniowych uroczystościach w stolicy Rzeczypospolitej z hasłem: „przez Ducha Bożego — do szczęśliwości człowieka w odrodzonej Ojczyźnie!“

Komitet Główny Zjazdu katolickiego w Warszawie.

Z organizacji Obchodu Rocznicy Kanonizacji św. Stanisława Kostki i Zjazdu Katolickiego w Warszawie.

Od Sekretarjatu Komitetu Głównego otrzymujemy wiadomości, iż na skutek prośby Komitetów Diecezjalnych termin nadsyłania zgłoszeń delegatów młodzieży szkół średnich do udziału w uroczystościach związanych z przewiezieniem relikwij św. Stanisława przez Warszawę do Rostkowa — został przedłużony do 15 lipca, po tym terminie młodzież, która nadesłała pieniądze i dokładny adres oraz wskazanie szkoły delegującej, otrzyma karty uczestnictwa upoważniające do 66% ulgi kolejowej przy powrotnej drodze.

Sieć organizacyjna Komitetów objęła już wszystkie Diecezje Rzeczypospolitej Polskiej i zacieśnia się przez tworzenie komitetów dekanalnych.

Również akcja obchodu na cześć św. Stanisława rozwija się i w innych krajach katolickich. Utworzony komitet rzymski pod przewodnictwem honorowem Kardynała Laurentiego przygotowuje w Rzymie uroczysty obchód w dniu kanonizacji.

List nadesłany do Polski przez Kardynała Laurentiego kończy się słowami:

„Przy sposobności winszujemy z głębi serca całej Polsce takiej chluby i chwały, jaką jest Stanisław Kostka i za Jego posrednictwem życzymy Wam i wszystkim wiernym Polakom wszelkiej pomyślności“.

Komitet Medjolański wszedł w porozumienie z Warszawskim, tworzą się komitety w Anglji, Belgji i Łotwie. Od wielu bardzo biskupów wszystkich krajów otrzymujemy niezwykłe uznanie z powodu podjętej za pośrednictem św. Stanisława Kostki sprawy umoralnienia młodzieży, a przez to i społeczeństwa. Szczególnie wymownemi są takie słowa uznania i poparcia otrzymane od biskupów niemieckich.

Komisje, przygotowujące Zjazd Katolicki, który z okazji roku jubileuszowego odbędzie się w Warszawie w dniach 28, 29 i 30 sierpnia r. b., rozwijają bardzo wydatną działalność.

Ustalony program referatów obejmuje całkowicie sprawę rodziny katolickiej i wychowanie młodzieży. Wszystkie referaty są już rozdzielone i referenci stosownie do regulaminu składają już swoje prace.

Komisja mieszkaniowa skrzętnie zbiera wolne lokale, zaofiarowane dla uczestników Zjazdu.

Komisja Prasowa ustaliła redakcję i wydała odezwę do młodzieży, która już jest rozplakatowana i odezwę do Narodu, którą drukuje.

Komisja prawnicza w składzie wybitnych prawników katolickich tak świeckich jak i duchownych obra-

duje wytrwale nad zagadnieniami ustawowemi, które przygotowuje pod obrady Zjazdu.

Z wydawnictw Komitet posiada i rozsprzedaje następujące przedmioty:

Jednodniówkę poświęconą czci św. Stanisława, Encyklikę Leona XIII o małżeństwie, Naukę Chrystusa o małżeństwie oraz medaliki i obrazki.

Wobec tego, że rozwój organizacji wzrasta, Komitet zmuszony jest apelować do ofiarności społeczeństwa katolickiego o pomoc finansową.

Wszelkie ofiary na cele Komitetu przyjmuje biuro Komitetu w pałacu Arcybiskupim, Miodowa 17 m. 12 oraz P. K. O. na konto prezesa Władysława Glinki.

Główny Komitet Rocznicy św. Stanisława Kostki i Zjazdu Katolickiego w Warszawie, Miodowa 17.

Domy Księży w Worochcie,

składające się z 34 słonecznych, świeżo odnowionych pokoi i dwu świetlic, otwarte od 1 lipca b. r. Kuchnia domowa pod zarządem Sióstr Marjanek. Wodociągi. Położenie wspaniałe, kościół obok domów. Stacja kolejowa, poczta, telefon na miejscu. Ceny umiarkowane. Piersiowo chorych nie przyjmuje się. Połączenie kolejowe przez Lwów, Stanisławów, przez śliczną dolinę Prutu.

Worochta, położona na wysokości 750 m., jest punktem wyjścia do wycieczek w pasmo czarnohorskie i Gorgany. Kąpiele w Prucie.

Zgłoszenia nadsyłać pod adresem: Zarząd Domów Księży, Worochta, Wschodnia Małopolska.

4—10

W Domu rekolekcyjnym XX. Jezuitów

w Dziedzicach (Śląsk) odbędą się rekolekcje dla WW. Księży w następujących serjach:

Serja II. Pocz. dn. 12 lipca o godz. 7 wiecz.
Zakończ. 16 lipca „ 6 rano.
Serja III. Pocz. dn. 26 lipca o godz. 7 wiecz.
Zakończ. 30 lipca „ 6 rano.
Serja IV. Pocz. dn. 16 sierpnia o godz. 7 wiecz.
Zakończ. 20 sierpnia „ 6 rano.
Serja V. Dla samych tylko WW. XX. Prefektów:
Pocz. dn. 23 sierpnia o godz. 7 wiecz.
Zakończ. 27 sierpnia „ 6 rano.
Serja VI. Pocz. dn. 13 września o godz. 7 wiecz.
Zakończ. 17 września „ 6 rano.
Serja VII. Pocz. dn. 4 paźdz. o godz. 7 wiecz.
Zakończ. 8 paźdz. „ 6 rano.
Serja VIII. Pocz. dn. 18 paźdz. o godz. 7 wiecz.
Zakończ. 22 paźdz. „ 6 rano.

O wczesne zgłoszenia uprasza:

Ks. Józef Bok T. J.
rektor domu.

Sprostowanie.

W n-rze 25 „Gaz. Kośc.“ z r. b. opuszczono na str. 296 w łamie pierwszym wiersz 3-ci po słowach: Janet'a: „Les causes finales“ i X. M. Morawskiego „Celowość“.

Dom Księży w Truskawcu.

(Ciąg dalszy).

Wykaz księży z **diec. śląskiej,** którzy złożyli pod koniec roku na Truskawiec jako udział kwotę następującą w zł.:

Drozdek Paw. 100·—, Koziołek 105·—, Śliwka Jan 55·—, Szmarek 104·—, Wojciech Ant. 26·25.

Wiadomości diecezjalne.

Archidiecezja warszawska. Przeniesieni: Ks. Józef Wocial, wikarjusz parafji Radzymin na wikarjusza parafji Żyrardów; ks. Jan Szczęsny, wikarjusz parafji Przybyszew na wik. par. Siennica z rezydencją w Latowiczu; ks. Juljan Kowalski, wik. par. Biała na wik. par. Słomczyn; ks. Wacław Tyszka, prob. par. Kiełpin na prob. par. Niegów; ks. Jan Maciejewski, wik. par. Tarczyn na wik. par. M. B. Różańcowej w Warszawie; ks. Anatol Salaga, wik. par. Żbików na wik. par. Tarczyn.

Mianowani: Ks. Jan Grass, z arch. Mohyl., rektorem w Konstancinie; ks. Henryk Kalczyński, pref. szk., kapel. więzienia Mokotowskiego; ks. Kazimierz Zieliński, neoprezb., wik. par. Leszno; ks. Tadeusz Jachimek, neoprezb., wik. par. Jadów; ks. Stanisław Pancer, wik. par. Słomczyn, prefektem szkół powsz. w Warszawie: ks. Bronisław Pągowski, neoprezb., wik. par. Mszczonów; ks. Stanisław Tworkowski, neoprezb., wik. par. Żbików; ks. Stanisław Skrzeszewski, neoprezb., wik. par. Dąbrówka, z rezyd. w Radzyminie.

Zwolnieni: Ks. Jan Kurzyna z kapelanji więzienia mokotowskiego; ks. Dominik Dziewanowski, z wik. przy kościele św. Jacka w Warszawie.

Zmarł ks. Józef Szczucki, proboszcz par. Łakoszyn. — R. i. p.

Archid. lwowska. Konkurs na probostwa w Obertynie i Pomorzanach rozpisany z terminem do 31 lipca 1926.

Rekolekcje dla kapłanów diecezji lwowskiej odbędą się w Seminarjum duchownem od dnia 24 do 27 sierpnia b. r. Zjazd 23 sierpnia. Wcześniejsze zgłoszenia należy wysyłać do Rektoratu Seminarjum duchownego. Lwów, ul. Czarnieckiego 30.

Święcenia kapłańskie z rąk J. E. Arcyb. Bolesława Twardowskiego, otrzymali dnia 27 czerwca następujący księża: Dziamarski Marjan, Górnicki Jan, Łachecki Alojzy, Piątkowski Roman, Rysiowski Stanisław, Skrabalak Józef, Szmigielski Łukasz, Teichman Jan.

Odznaczeni: prawem noszenia rokiety i mantoletu X. Dziuban Jan, proboszcz w Baryszu i wicedziekan buczacki; prawem noszenia odznak kanonickich X. Jastrzębski Rudolf, proboszcz w Lipicy dolnej, X. Michał Zaremba, proboszcz w Zadwórzu.

Zmarli: X. Tomasz Horeczy, proboszcz w Obertynie dnia 22 czerwca; X. Franciszek Arzt, proboszcz w Pomorzanach, ur. 1864, św. 1887. — R. i. p.

Archid. krakowska. Zmarł X. Bernard Ankiewicz, członek Zakonu OO. Cystersów, po długiej chorobie w 63 r. życia. — R. i. p.

Archid. wileńska. X. Stanisław Glakowski otrzymał w Papieskim Instytucie Orjentalnym stopień doktora nauk wschod.

Diec. łomżyńska. X. Antoni Wężyk otrzymał nominację na wikarjat do Sejn. — X. Jan Idźkowski wikarjusz z Grajewa przeniesiony do Rutek. — X. Stan. Murawski wikarjusz z Zuzeli do Grajewa. — X. Jan Zelaźnicki wikarjusz z Bargłowa do Zuzeli. — X. Jan Bołtralik wikarjusz z Puchał do Bargłowa.

Wydawca: Tow. „Bibljoteka Religijna“. Odpow. redaktor: X. Dr. Pechnik.

Z drukarni Tow. „Bibljoteka Religijna“ pod zarządem Jana Przyszlaka — Lwów, Ormiańska 13.